 K.140.

EPIDEMJA WŚRÓD GENERAŁÓW NIEMIECKICH.

Dnia 30. września 1939 r. Hitler przyjął w swej kwaterze głównej dowódców niemieckich sił zbrojnych, którzy dokonali najazdu na Polskę. Uczcił ich jako "największych bohaterów narodowych" których wyczyny na zawsze przejdą do historji i które zapewniają im "niezachwianą, wieczystą wdzięczność Fuehera". Na falach rozgłośni niemieckich rozchodził się na świat cały ten "akt dziękczynny" Hitlera, a armja niemiecka reprezentowana była przez dziewięciu generałów, których nazwiska przez długie tygodnie nie schodziły z łamów prasy hitlerowskiej. Byli to generałowie: Brauchitsch, Bock, Rundstedt, List, Blaskowitz, Reichenau, Kuehler, Halder i Kluge.

Reichenau zmarł w tajemniczych okolicznościach. Trzej inni, szef sztabu generalnego,- Halder, von Bock i Blaskowitz nagle "zapadli na zdrowiu" i poszli w odstawkę. Ten ostatni był jednym z pierwszych, który przeciwstawił się domorosłej strategji Hitlera. Wobec roli jaką odegrał w kampanji polskiej, Blaskowitz mianowany został później dowódcą armji okupacyjnej w Polsce. Na tym stanowisku pozostał przez pewien czas. Później jego stan zdrowia począł się "pogarszać" i musiał być bardzo "poważny" skoro ten dzielny generał znikł całkowicie z widowni. Los von Bocka i Haldera jest dobrze znany. Z generałów niemieckich, którzy ciągle są jeszcze w czynnej służbie, tylko Kuehler i Kluge pozostali na dotychczasowych stanowiskach. Rundstedt, który obecnie dowodzi armją na zachodzie i List który kierował kampanją na Bałkanach, wycofali się na pewien czas z czynnej służby, z przyczyn, które nigdy nie zostały ujawnione. Tylko brak doświadczenia nowomianowanych generałów zmusił Hitlera do ponownego powołania tych dwóch doświadczonych generałów starej szkoły niemieckiej.

Tempo, w jakim Hitler "zużywa" swych generałów przywodzi mimowoli na myśl fotografję, jaka ukazała się w jednym z niemieckich pism ilustrowanych w sierpniu 1941 r. Zdjęcie to przedstawiało "zwycięskich" dowódców armji niemieckiej na wschodzie, i dokonane zostało po pierwszych, wstępnych sukcesach "Blitzkriegu" w Rosji. Czternaście generalskich facjat ustawionych było obok siebie z iście prusacką fizjognomją: Leeb, któremu powierzono zdobycie Leningradu, Rundstedt, Bock, Busch, Hoeppner, Kuechler, Stuelpnagel, Reichenau, Kleist, Schobert, Kluge, Strauss, Weichs i Hoth. Dziś, po upływie piętnastu zaledwie miesięcy, powyższa grupa [illegible] utrwalona na kliszy fotograficznej wyglądałaby zupełnie inaczej. Leeb usunięty został ze swego stanowiska. Ten sam los spotkał von Bocka, Stuelpnagla i Straussa. Kleist znajduje się podobno w niewoli rosyjskiej. Schobert zginął w tajemniczych okolicznościach. Nic nie słyszy się o Buschu i Hoepnerze, o których wiele słyszało się w ubiegłym roku. Hoth ciągle jeszcze "zdobywa" Stalingrad. Niepowodzenie jego - według przepisu "Fuehrera" zdobyć miał to miasto w połowie sierpnia - przyczyni się zapewne do jakiejś rychłej "choroby".

Do końca lata 1941 r. Hitler był jakoś powściągliwy w nadawaniu buławy marszałkowskiej. Fakt, że w jednym roku zamiano-

wał trzech tylko marszałków świadczy o tem, że"źle się dzieje w jego sztabie generalskim". Nowi marszałkowie to Kuechler, Rommel i Manstein. Kuechler, mianowany następcą Leeba, znajduje się wciąż jeszcze na tym samym odcinku, z którego odwołany został Leeb. Rommel zawiódł sromotnie. Mannstein, któremu udało się zdobyć Sewastopol, utknął obecnie na Kaukazie.

Możliwem jest również, że generałowie niemieccy nie palą się już wcale do buławy marszałkowskiej. Myślą tylko o tem, jak uniknąć zarazy, która szerzy sięw szeregach generalskich.

Eugenjusz LENNHOFF
